

Chwila dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji

Na początku miesiąca sierpnia 1944 r. do Wisły zbliżył się front rosyjsko-niemiecki i rozpoczęły się obratnia bojowe. Do osady Tartów nagromadziło się dużo wojska niemieckiego i postawili druta po ulicach i za miasteczkiem. Wśród ludności wypanował strach i lęk. Jedni zaczęli kopać schrony przeciwlotnicze i artyleryjskie, inni zaczęli chorować gorączką i całą urzędniczą mieszkaniową do piwnicy. W dniu 3 sierpnia 1944 r. Niemcy zamierzali wysiedlenia całej ludności z Tartowa. Wówczas rano tegoż dnia Niemcy zaczęli wyganiać ludzi z mieszkań na miejsce zbiórki w rynku. Ja z ojcem matką i ze starszym bratem na komendę Niemców „Raus” wyszliśmy z mieszkaniową na miejsce zbiórki zabierając z sobą torbki z chlebem. Na rynku wyserwowali wszystkich ludzi i polecieli udawać się zrosz w stronę wsi Cechowice. Wówczas pomiędzy ludźmi powstał płacz i szlochanie. Otoczona ludność przez wojsko została pędzona nie wiedząc gdzie idą czy na śmierć czy na inne jakie tortury. Gdy przechodziliśmy przez wieś Pethowice, korzystając z nieuwagi Niemców, zdołaliśmy uknąć w stronę młyna pętkowskiego, skąd udaliśmy się do sąsiedniej wioski Dobrowy. Tu przetrzymaliśmy również straszne chwile. Niemcy po kilku woych dniach urządzali t. zw. łapanki, gdzie wylapawali mężczyzn do obozu. Mężczyźni chorowali się po różnych kryjówkach, by się uchronić przed łapankami. W dniu 15 stycznia Niemcy uciekli, a do nas wkroczyły wojska rosyjskie.

Ryszard
Pierchata

uczeń VII kl. szkoły Podstarowej
w Tartowie powiat iliecki